

# POLITYKA

## Prace nad wykończeniem gmachu pokoju w Europie.

Uwaga Europy skupiła się ostatnio na Londynie. Tam bowiem miały się rozstrzygnąć najważniejsze postanowienia, dotyczące się ostatecznego rozrachunku z Niemcami i ich rozbrojenia, celem wprowadzenia wreszcie na terenie Europy pokojowej równowagi, nie zmaconej ustawicznym pobrzękiwaniem szablą i potajemnym zbrojeniem ludności do jakiejś przyszłej wojny odwetu.

Pierwsze dni obrad londyńskich rzuciły od razu nader jaskrawe światło na politykę Niemców. Niemcy, stając na stanowisku uchwał swego parlamentu, postawiły tego rodzaju kontrpropozycje, iż premier angielski, którego posadzono o choć pewnej ugodowości w rozstrzygnięciu problemu odszkodowań niemieckich, przerwał dr. Simonsowi jego lekturę, twierdząc, że dalsze jego wywody są bezużyteczne.

Rzeczywiście ton kontrpropozycji niemieckich nie nadaje się do poważnej dyskusji. Niemcy bo ograniczają cyfrę odszkodowania faktycznie do sumy 30 miliardów w złocie, robiąc przytem tego rodzaju zastrzeżenia, jak pozostawienie Górnego Śląska przy Prusach, oraz wolność handlu światowego i t. p.

I dlatego Niemcy, którzy nigdy nie byli zdolnymi dyplomatami, stworzyli od razu taką sytuację, że jeśli Anglia, oraz jej premier miał w planie ugodowe stanowisko wobec żądań niemieckich, to po odczytaniu głównych punktów propozycji Niemiec, od razu przychyłono się do opinii wręcz odmiennej, iż nie czas na dyskusję z żądaniami niemieckimi, lecz wobec prowokacyjnych i obraźliwych szczegółów niemieckich kontrpropozycji, należy Niemcy postawić wobec swego rodzaju postanowień ultimatywnych i w razie nieprzyjęcia tego ultimatum, zastosować wobec nich t. zw. „sankcje przymusowe”, a więc szereg zarządzeń militarno-celnych, które zmuszą Niemcy rozzuchwalone do ustepliwości.

Na czem opierali Niemcy swe kombinacje polityczne, gdy na długich obradach w Berlinie ustalali punkt po punkcie swą odpowiedź na decyzje konferencji paryskiej?

W dniu 4 marca Biały Dom w Waszyngtonie zmienił dotychczasowego sternika polityki Stanów Zjednoczonych. W miejsce Wilsona jawił się na stanowisku prezydenta Stanów Harding, człowiek zaufania partii republikańskiej, a więc zwolennik polityki realnej, nie zamaconej profesorskimi doktrynerstwem poprzedniego prezydenta. Harding, jako pierwszy punkt swego programu stawia sprawę zakończenia konfliktu z Niemcami, przez nawiązanie z nimi stosunków pokojowych i ekonomicznych.

Niemcy tu widzą nowe perspektywy dla swej polityki, mając prawdopodobnie w planie grę dyplomatyczną, opartą na zarysowującym się antagonizmie anglo-amerykańskim. Licząc na zwrot w polityce Hardinga na swoją korzyść, stawiają się okoniem do uchwał francusko-angielskich, w tej nadziei, że w razie zawarcia odrębnego pokoju niemiecko-amerykańskiego, podważone zostaną fundamenty nienaruszalności traktatu wersalskiego, poczem w mętnej wodzie różnych nowych antagonizmów między Europą a Ameryką, uda się im może sabotować i w dalszym ciągu uchwały koalicji: Francji, Anglii i Włoch, której decyzje staną się wówczas mniej autorytatywne, w razie braku poparcia moralnego i politycznego Nowej ziemi.

W tej grze niemieckiej orjentują się jednak doskonale szefowie państw koalicyjnych i dlatego dążą do postawienia takich warunków dla Niemiec, które będą uważały za minimum wymogów państw zwyciężskich, pod rygorem ostrych sankcji represyjnych.

„Niemcy użyją całego swego ducha oporu, ale pozostanie to tylko demonstracją, ponieważ Anglia i Francja są wobec siebie wierne i szczerze” — powiada ostatni numer londyńskiego „Timesa”, „i potrafią wymusić nad pokonanym

przeciwnikiem wypełnienie zobowiązań podpisanych w traktacie wersalskim”.

Gdy teraz polityka europejska z najwyższym zainteresowaniem śledzi wyniki konferencji londyńskiej, które będą podłożem unormowanych stosunków w Europie, polityka wschodnia wykańcza pewne linje dawniej planowanych koncepcji politycznych. Polski minister spraw zagranicznych Sapieha bawi w Bukareszcie, gdzie politycy obu państw sąsiednich radzą nad zacieśnieniem węzłów przyjaźni łączących oba narody. Interesy polsko-rumuńskie są bowiem tego rodzaju, że umocnienie ścisłym sojuszem obu państw może tylko przyczynić się do utrzymania pokoju i równowagi w Europie centralnej, tembardziej skoro za kulisami porozumienia polsko-rumuńskiego stoi Francja, która jest moralną podstawą politycznego zbliżenia obu państw.

Konwencja polsko-rumuńska będzie swego rodzaju ogniwem w łańcuchu sojuszy europejskich, stoi na straży zabezpieczenia Europy przed nowym pochodem armji rewolucyjnej Rosji ku Zachodowi. Ma ona jedynie charakter odporny i nie planuje żadnych koncepcji ofensywno-militarnych.

Ponieważ Europa pragnie już nerwowo ostatecznego pokoju i zakończenia bezustannej wojny i idącego za nią zniszczenia, więc zabezpiecza się obustronnie przeciw podwójnemu niebezpieczeństwu, jakie się dziś w Europie zarysowuje. Z jednej strony otacza się murem przymierzy przeciw odradzającemu się imperjalizmowi i bucie junkierskich Niemiec, z drugiej zaś tworzy barierę z państw na kresach Europy Zachodniej, stwarzającą zapórę z żywych ramion przeciw nowej inwazji czerwonych idei niesionych na sztandarach krasnoarmiejców. Ze zaś sojusze są najsilniejszym zabezpieczeniem pokoju, łączą się narody na kresach Wschodu i Zachodu w przymierza, mimo, że równocześnie kończą się układy pokojowe w Rydze, zaś jednocześnie zabezpiecza się nowymi sojuszami Francja przeciw planom wojny odwetu Germanji, mimo, że w konferencjach londyńskich zapadną ostateczne decyzje co do wykonania niespełnionych dotychczas przez Niemcy klauzul traktatu. Pokój wykończa się traktatami i konferencjami, ale fundamenty jego wzmacnia się starą, dawną metodą: przymierzami wiążącymi we wspólnym celu obrony za przyjaźnione ze sobą narody.

Dr Adam Brzeg.



Sejm nie urządza teraz często posiedzeń plenarnych. Zaledwie dwa razy na tydzień. Cały ciężar pracy sejmowej spoczywa teraz w komisjach. Z tych komisja sejmowa pracuje nad uzgodnieniem tekstu projektu. Gdy komisja konstytucyjna zakończy swoje prace, rozpocznie się trzecie i ostateczne czytanie.

Komisja skarbowo-budżetowa zajmuje się sprawami nadużyć w bankach warszawskich i wydatkami ministerjum wojny. Także i wszystkie inne komisje są — w zasadzie, — czynne. W zasadzie, ponieważ w praktyce skutkiem trudności technicznej narady tej albo owej komisji nie zawsze przychodzą w terminie do skutku.

W okresie ubiegłym od 25 lutego do 1-go marca odbyły się dwa posiedzenia plenarne. Oba trwały po cztery zgórą godziny. Owe drugie posiedzenie przyniosło wyjaśnienia w sprawie bardzo zasadniczej, bo w sprawie nietykalości interpelacji poselskich.

Posiedzenie z dnia 25 lutego.

Zatwierdzono wniosek o oddanie gmachu byłego sejmu galicyjskiego na użytek uniwersytetu polskiego we Lwowie. Sprawozdawca poseł Sołtyk, posłowie Halban i Kiernik gorąco popierali tę myśl. Wnioski w sprawie Litewskiej odesłano raz jeszcze do komisji. Następnie wypłynęła sprawa strajku kolejowego i militaryzacji kolei. Pan prezes ministrów Witos przemawiał dwukrotnie w tej sprawie, tłumacząc chwilową konieczność militaryzacji. Równocześnie przecież podkreślił potrzebę polepszenia bytu pracowników państwowych i przyrzekł

to skutecznie w miarę zasobów kasy państwowej. Posłowie socjalistyczni, jak pp. Zuławski i Moraczewski, domagali się zniesienia militaryzacji kolei. Mówcy innych stronnictw popierali przeważnie stanowisko rządu. Sejm dużą większością przyjął oświadczenie pana prezesa ministrów do wiadomości.

Posiedzenie sejmowe z dnia 1 marca.

Na tem posiedzeniu poseł Barlicki zainteresował pana marszałka o skonfiskowanie jednolitości „Roba”, za zamieszczenie interpelacji posłów socjalistycznych w sprawie strajku powszechnego. Pan marszałek tłumaczył, że konfiskata jest następstwem tego, że na posiedzeniu sejmowym odczytano tylko tytuł interpelacji, ale nie przeczytano tekstu. Przeciwno takiej interpelacji pana marszałka zaprotestował poseł Daszyński i postawił wniosek, aby Izba nie przyjęła oświadczenia pana marszałka do wiadomości. Izba przecież 111 głosami przeciwko 97 głosom te oświadczenie przyjęła. Lewica z posłem Daszyńskim zaaregowała gwałtownie, podczas czego pan marszałek wykluczył posła Daszyńskiego na pięć posiedzeń. Gdy jednak komisja regulaminowa, której pan marszałek oddał całą sprawę do osądzenia, zdecydowała, że i teksty interpelacji, choć nie są czytane w Izbie, korzystają z prawa nietykalości, pan marszałek uchylił wydalenie posła Daszyńskiego. Na zgłoszoną interpelację Stronnictwa Ludowego — P. S. L. — pan minister spraw wewnętrznych oświadczył, że rząd energicznie i konsekwentnie będzie zwalczał lichwę towarową i akcję przeciwko paskarzom poprowadzi w dalszym ciągu.

Adam Nowicki.



### Walka z lichwą towarową.

Doniosłem wydarzeniem ostatniej doby są niewątpliwie zarządzenia władz w zakresie zwalczania lichwy towarowej. Wywołały one różne i liczne sądy i uwagi, zgodne jednak w tem, że walka z lichwą towarową musi być prowadzona zapomocą środków nawet najostrożniejszych. Ale jednocześnie dały się słyszeć głosy zaniepokojenia wśród uczciwego i solidnego kupiectwa, aby zarządzenia owe nie podcięły inicjatywy i ruchliwości handlowej.

Otóż należałoby w tym kierunku uspokoić zatrwożoną opinię kupiectwa, którego podstawy bytu są ugruntowane i oparte o najżywniejsze interesy społeczeństwa polskiego. Kupiectwo to winno tylko samo się o to postarać, aby władze i opinja publiczna zdołały odróżnić uczciwe i solidne sfery kupieckie od mętów lichwiarskich i „paskarskich”.

Przy sposobności zwrócić też należy uwagę, że społeczeństwo samo ma w swem reku potężną broń w walce z lichwą towarową, mianowicie powstrzymywanie się, co pewien czas i na pewien czas, od zakupów takich towarów, które nie stanowią potrzeby codziennej. Zamożniejsze warstwy mogłyby też, bez nadzwyczajnego wysiłku, ograniczyć nieco konsumpcję żywnościową, a ceny niewątpliwie obniżyłyby się rychło i znacznie.

Są to jednak uboczne środki zaradcze. Głównym, niezawodnym i radykalnym środkiem jest tylko wzmożenie produkcji we wszystkich dziedzinach wytwórczości, przede wszystkim zaś produkcji rolnej. Ten pewnik ekonomiczny jest u nas powszechnie uznany, nie widać tylko szczerzego dążenia do jego wprowadzenia w czyn. W tym kierunku należałoby też wyteńczyć wszelkie siły i środki, państwowe i społeczne, aby inicjatywę prywatną poprzeć, wszelkie zbyteczne więzy odrzucić. Przyznać też trzeba, że ostatnimi czasy niejeden ważny krok na tem polu zrobiono.

### Z GIELDY.

Giełdy nasze zwycięsko się oparły nastrojom, płynącym ze środowiska anarchji, zamętu i dezorganizacji życia społecznego i gospodarczego. Podczas usiłowań, zmierzających do wywołania strajku powszechnego, kursy niektórych walorów lekko się zachwiały tylko w jednym dniu, nazajutrz zaś, jeszcze przed zakończeniem strajku, niemal na całej linii poszły w górę.

Jest to argument bardzo wymowny, przemawiający przeciwko opinji tych, którzy utrzy-